

Piekło Kościoła

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

„Kościelni pasterze wyhodowali u kościelnych owieczek lęk (Horror) przed Bogiem, zmieniając i przekształcając jego funkcję i sprowadzając Go wreszcie do roli swego rodzaju psa piekielnego nadzorującego stado. Aby móc prowadzić posłuszne stado, twierdzili, że Bóg szczeka, gryzie i smaży.”

Uta Ranke-Heinamann, teolog katolicki

Wykorzystując pewne wzmianki z Nowego Testamentu teologowie kościelni i mnisi stworzyli na własne potrzeby przeraźliwy obraz piekła, za pomocą którego terroryzowali wiernych, wcale nie tylko w celu swoistego 'umoralniania', lecz i po to, aby czerpać z tego dochody, gdyż za wyratowanie z piekła od czasów średniowiecza można było wykupić się bręczącą monetą.

Pierwszy szczegółowy opis piekła znajdujemy w **Apokalipsie Piotra** z lat 125-150 (początkowo była ona pismem kanonicznym — znajduje się np. w najstarszym sformalizowanym kanonie NT, zwanym Kanonem Muratoriego, który pochodzi z ok. 200 r., powstał on najprawdopodobniej w Rzymie bądź w pobliżu tego miasta, czyli w gminie 'papieskiej'). Tym oto straszono wiernych: *„I byli tam tacy, których powieszono za ich języki. To byli ci, co wyrażali się bluźnierczo o drodze sprawiedliwości, i pod nimi płonął ogień, przyprawiający ich o męczarnie. Było tam także wielkie jezioro wypełnione płonącym mułem, a znajdowali się w nim ci, którzy sprzeniewierzyli się sprawiedliwości, i aniołowie torturowali ich. Ponadto były tam kobiety powieszono za włosy, nad owym żarzącym się mułem. To były te, co się przyozdobiły, bo chciały dopuścić się cudzołóstwa, ci zaś, którzy haniebnie cudzołożyli z nimi, zostali powieszono za nogi, a głowy wetknięto im w ów muł, i ci mówili: Nie wierzyliśmy, że tu trafimy”*. Tradycyjną funkcję diabła spełniać mieli aniołowie przebrani na czarno (pewnie w sutanny).



Inny tekst chrześcijański, **Apokalipsa Pawła** (240-250), która zainspirowała Piekło Dantego, przewiduje, że w piekle stosowanych jest 144.000 rodzajów tortur (w tym tak osobliwa jak *lodowaty ogień*).

Początkowo wierzono, iż po śmierci dusze czekają uśpione na dzień sądu. Szybko okazało się to bezbożnym przypuszczeniem, iżby buntownicy nie cierpieli od razu po śmierci. Mieli więc cierpieć nie czekając na sąd. Tak więc **Cyryl Jerozolimski** i **Cyryl Aleksandryjski** twierdzą, iż po śmierci, przed nadejściem Sądu, potępieni będą zaznajamiani z tym co ich czeka (taki odpowiednik tortury średniowiecznej, który polegał na tym, iż kat męczył psychicznie więźnia pokazując mu narzędzia tortur). **Tertulian** poszedł dalej: źli cierpią już po śmierci, przygotowując się tym samym na cierpienie pełnowymiarowe po orzeczeniu kary na Sądzie Ostatecznym. Są więc przypiekani, ale nieco słabiej. Tertulian nie może powstrzymać perwersyjnej radości kiedy o tym myśli: *„Z czego mam się śmiać? (...) Oto owi przemądrzali filozofowie razem ze swoimi uczniami, którym wmawiali, że nic nie należy do Boga...!”* Zapowiada, że będzie na to patrzył *„nienasyconym wzrokiem”*. Naukę tę utwierdził ostatecznie papież **Benedykt XII** w roku 1336 w Konstytucji Pastoralnej *Benedictus Deus*: *„Ponadto stwierdzamy: zgodnie z tym, co Bóg zarządził w ogólności, że dusze tych, którzy odeszli z tego świata w stanie ciężkiego grzechu, niezwłocznie zstępują do piekła, gdzie trapić ich będą męki piekielne.”*

Żywo też interesowała chrześcijańskich myślicieli kwestia ognia wiecznego. Często dumali nad jego istotą. Miał on więc być materialny, nie wymagał podsycaenia, działał zarówno na ciało, jak i na duszę. Ciało jednak nie niszczył zupełnie, gdyż miał właściwość również odradzającą - w razie zbytniego zniszczenia ciała podlegało ono odnowieniu, i tak w kółko.

Warto zaznaczyć, że w swych początkach idea ta nie tyle miała na celu zastraszenie, co

pocieszanie. Kiedy Kościół był słaby i prześladowany przez pogan piekło stanowiło obietnicę odwetu — jako, że nie mógł on mieć widoków na urzeczywistnienie za życia, przesunięty był w zaświaty. W wielu pismach chrześcijańskich widoczne są wyraźne oznaki radości i nadziei, że po śmierci ci, którzy z nich kpili nie tylko zostaną ukarani, ale będą mogli radować swoimi mękami zbawionych! Był to więc jeszcze nie tyle instrument wymuszania posłuszeństwa, co nadziei dla tych, którzy nie mogli korzystać z uroków życia doczesnego.

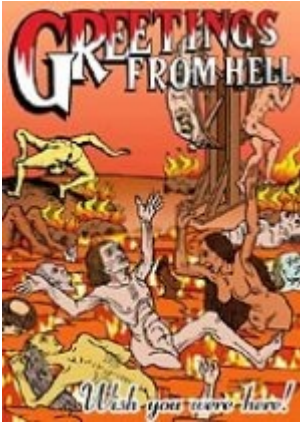
W początkach chrześcijaństwa przez kilka wieków występował równolegle inny koncept piekła — znacznie mniej rygorystyczny i mroczny. Część Ojców Kościoła nie mogła bowiem pogodzić miłosierdzia boskiego z ideą wiecznych męczarni piekielnych. Był to nurt opierający się na **tzw. apokatastazie**, która głosiła, że kary piekielne mają charakter jedynie tymczasowy, oczyszczający, zaś ostatecznie wszyscy zostaną zbawieni. Wyznawcą tego kierunku był m.in. **Orygenes**. Mówił on, że piekło ma charakter wyłącznie duchowy. Ponadto dzielali tę myśl: św. Ambroży, Grzegorz z Nyssy (przewidywał nawet zbawienie diabła) i in. Rozdarty w tym względzie był **św. Hieronim**, który wprawdzie zgadzał się z Orygenesem, ale uważał, że nie należy tego wyjawiać ludowi: „*Uważa się, iż należy zachować w tej sprawie milczenie, aby utrzymać w posłuchu tych, dla których lęk jest konieczny.*” Oczywiście tak łagodna wersja piekła nie mogła się w Kościele utrzymać. Skoro chciał on trzymać wiernych w uległości to za pomocą bata, a nie subtelności filozoficznych. Orygenizm potępiono jako herezję w roku 543 na synodzie w Konstantynopolu. „*Kto głosi albo wierzy w to, że kara złych duchów i bezbożnych ludzi jest tylko przejściowa i zakończy się po pewnym czasie, po którym nastąpi pełne przywrócenie (apokatastasis) złych duchów i bezbożnych ludzi — niech będzie przeklęty*” — grzmieli czcigodni ojcowie.

Wyjątkowe zdolności w odmalowywaniu 'uroków' piekielnych mieli mnisi. Jedna z najbardziej znanych opowieści średniowiecznych, **Żegluga opata świętego Brendana** (IX w.), opowiada o pewnym mnichu, któremu zdarzyło się trafić w czasie swych wojaży na pewną wysepkę, która okazała się być miejscem odbywania kaźni wiecznej przez Judasza. Miał przy tym tyle szczęścia, że trafił na nią akurat w czasie weekendu, kiedy to Judasz zwykł był odpoczywać po całotygodniowej męce. Tak więc mógł przy okazji zamienić parę słów z nieszczęśnikiem, który zwierzył mu się skrupulatnie z kar jakie przewidziano mu w ciągu tygodnia. Powiada więc: „*Cierpię katusze razem z Herodem i Piłatem, Annaszem i Kajfaszem. W poniedziałek przywiązują mnie do koła i kręcę się razem z wiatrem. We wtorek rozciągają mnie na bronie i przywalają kamieniami: popatrzcie, jak podziurawione jest moje ciało (Judasz przewidział, że Brendan to opisze, stąd zwraca się bezpośrednio do czytelnika - przyp. M.A.). We środę smażę się w smole, oto dlaczego, jak widzicie, cały jestem czarny; potem nadziewają mnie na rożen i pieką niczym poleć mięsa. We czwartek strącają mnie w lodowatą otchłań, i nie ma od tego wielkiego mrozu gorszej tortury. W piątek obdzierają mnie ze skóry i posypują solą, a demony leją we mnie miedź i ołów. W sobotę wrzucają mnie do ohydneho lochu, gdzie smród jest tak okropny, że zwymiotowałbym własne wnętrzności, gdyby nie to, że poją mnie roztopioną miedzią. A w niedzielę jestem tutaj, gdzie mogę trochę ochłonać.*” Jak widzimy — ubił marny interes z tymi srebrnikami.

Nie mniej ciekawe objawienie miał niejaki **Tungdal**. Przedstawił on piekielną dolinę, która wyłożona jest rozżarzonymi węglami i przykrytą rozpaloną klapą — coś jakby wielki ruszt. Spadają na niego ojcobójcy i bratobójcy, gdzie się przetapiają na tłuszcz. Następnie w postaci pary unoszą się znów do góry, gdzie udaje im się na powrót odzyskać postać człowieczą. W celu aby znów mogli spaść na ruszt i się stopić. Inny scenariusz przewidywał dla rozpustników — ci pławić się mieli w lodowatym jeziorze, gdzie pożerał ich po trochu pewien potwór o żelaznym dziobie. Po strawieniu wydalani byli jako ekskrementy. Odpowiednio innym rodzajom grzeszników pisane były inne sposoby odbywania kary.

Nieomylny **sobór we Florencji** w roku 1442 ogłosił, że do piekła trafią wszyscy ludzie, którzy przed śmiercią nie stali się katolikami: „*Święty Kościół rzymski (...) głęboko wierzy, wyznaje i ogłasza, że nikomu ze znajdujących się poza kościołem katolickim, ani poganom, ani Żydom, ani heretykom, ani schizmatykom nie przypadnie w udziale życie wieczne, lecz wejdą do czeluści wiecznego ognia, który przygotowany jest diabłu i jego aniołom, jeżeli przed swoją śmiercią nie przyłączą się do Kościoła.*”

Już tylko jako ciekawostkę wspomnę o piątym „*ćwiczeniu duchowym*” braci jezuitów, które skomponował dla nich św. Ignacy, ich ojciec duchowy, a które polega ni mniej ni więcej tylko na ...kontemplowaniu piekła. Pierwsze, wstępne ćwiczenie miało „*dzięki mocy wyobraźni*” uwidocznic „*długość, szerokość i głębokość piekła*”. Drugie wstępne ćwiczenie wymaga „*nader żywego uświadomienia sobie kary, którą cierpią potępieni*”. A następnie każdy zmysł musi



poznać istotę piekła w trakcie pięcioetapowego ćwiczenia: oko musi ujrzeć „owe niezmierzone płomienie oraz dusze tkwiące jakby w ognistych ciałach”; ucho winno usłyszeć „płacz, zawodzenie, krzyki, bluźnierstwa godzące w Chrystusa, Pana naszego, i we wszystkich jego świętych”; nos musi poczuć „dym, zapach siarki, mętnej wody i zgnilizny w piekle”; zmysłem smaku trzeba poznać „to, co gorzkie, łzy, smutek, robaka toczącego w piekle sumienia”, a zmysłem dotyku musi odbywający ćwiczenie „zetknąć się z owymi płomieniami, które ogarniają i wypalają dusze”. Później trzeba „przypomnieć sobie wszystkie dusze przebywające w piekle”, odbywającemu ćwiczenie zalecana jest radość z tej przyczyny, że jego samego nie ma wśród nich. Ignacy nakazuje, by to piąte ćwiczenie było wykonywane „na godzinę przed wieczerzą”.

one ledwo się tlą.

Humanizm i Oświecenie przygasiły nieco ogień teologów. Dziś już

Zobacz także te strony:
[Duszpasterstwo strachu](#)

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 16-07-2002)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1237>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl